Nr. 22 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, środa 29 stycznia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-36. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Manifestacyjne Zgromadzenie przeciw podwyżce czynszów w domach miejskich.

Zarząd Kasy Chorych w Stanisławowie rozwiązano za ulepszanie lecznictwa!

Walka o fundusze dyspozycyjne.

Tak proces b. min. Czechowicza, jak i „uwagi" Naczelnej Izby Kontroli dokumentnie wykazały, że dawne rządy z epoki pomajowej i poszczególni ministrowie, nie krępowali się zbytnio ustawą skarbową w wydatkowaniu pieniędzy państwowych. Nie tylko ustawą, ale w wielu wypadkach były poprostu obrażone... dobre obyczaje.

Sprawa owych ośmiu miljonów, wydanych na koszta wyborcze B. B. przez samowolne podwyższenie funduszu dyspozycyjnego min. spraw wewnętrznych, owe wydatki ministra Miedzińskiego, których zwrotu domaga się Izba Kontroli, pamiętne kwiaty p. *Świtalskiego*, zakupywane z funduszu „ogólno-oświatowego", oto powody, dla których Sejm, opracowując nowy budżet państwowy, bada szczegółowo wszystkie pozycje i skreśla wszystko, co w wydatkach państwowych uważa za zbędne. Szuka też sposobów wzmocnionej kontroli, aby stworzyć gwarancję, że grosz publiczny będzie wydany rzeczywiście i wyłącznie na cele ogólne i państwowe.

Na podstawie dostarczonych Sejmowi dokumentów stwierdzono, że na największe niebezpieczeństwo „swobody" w wydatkowaniu pieniędzy były narażone tzw. *fundusze dyspozycyjne*, które żadnej kontroli nie podlegają, dalej fundusze *reprezentacyjne i propagandowe*.

Stwierdzono, że z funduszów tych, przeznaczonych na walkę ze szpiegostwem i t. zw. agitacją wywrotową, utrzymywano prasę sanacyjną i organizacje z ogólno-państwowymi celami nie mające nic wspólnego.

Doszło do tego, że nawet *Bank Gospodarstwa Krajowego* zdołał wydać blizko półtora miljona zł. na cele nieraz bardzo wątpliwej wartości, — w czem *subwencje dla prasy sanacyjnej* odgrywają swoją rolę. Ponieważ to wszystko widać jest zamało, rada nadzorcza tego banku podniosła prezesowi fundusz dyspozycyjny z 50 tys. na 150 tys. zł.

Sejm badając te fundusze, obniża ich wysokość, wychodząc ze słusznego założenia, że skoro dotąd wydawano i na niepotrzebne cele, wiłocznie *wystarczy mniej* na cele właściwe.

Cała prasa sanacyjna podniosła zrozumiały krzyk. — Naczelny organ pułkowników „Gazeta Polska" gromi „partyjnictwo" oszczędzające skarb państwa pod bezczelnym tytułem: „Rozbrajanie państwa", za nią prowincjonalne pieski sanacyjne zaniepokojone o swój byt, bredzą aż o zdradzie stanu, o wydawaniu państwa na łup szpiegostwa i wywrotowego rozkładu. Pod wielkie potrzeby państwowe nikczemnie kryje się *swoje bezpośrednie apetyty* na kasę państwową.

Walka o fundusze dyspozycyjne w budżecie państwowym to walka o egzystencję, o środki finansowe dla prasy sanacyjnej.

Trzeba zdemaskować tę obłudę, przed oczyszczeniem życia publicznego w Polsce z prywaty i uwolnieniem funduszów państwowych od *pasorzytów* nie wolno się cofnąć.

Sejm szuka oszczędności w budżecie, aby poprawić los pracownika państwowego, aby znaleźć środki na złagodzenie klęski bezrobocia.

Praca budżetowa Sejmu spotyka się z żywym oddźwiękiem w całem społeczeństwie, któremu nie wolno zrobić zawodu.

—o—

Zlot komisarzy Kas chorych w Warszawie.

WARSZAWA, 27. 1. (tel. wł.). Pod wpływem dyskusji w Sejmie o „sanowaniu" Kas chorych, urządzono w Warszawie zjazd komisarzy Kas. Przyjechali już Nadzieja i Schmal ze Lwowa, przybyli też inni. Tłuste posady w niebezpieczeństwie. Zjazd ten odbywa się na koszt Kas chorych. Zostali też wezwani do Warszawy z lwowskiego Urzędu Ubezpieczeń pp. Chomicki i Bulanda.

—o—

Komisja sejmowa kończy swe prace nad budżetem.

Trzecie czytanie.

WARSZAWA, 27. 1. (tel. wł.). W sobotę Komisja budżetowa Sejmu zakończyła drugie czytanie wszystkich preliminarzy, a dziś przystąpiła do trzeciego czytania budżetu, które prze prowadzone będzie w ciągu dwóch dni.

Dziś w czasie trzeciego czytania preliminarza budżetu Prezydenta Rzeczypospolitej, na wniosek posła *Wyrzykowskiego* (Wyzw.), przeniesiono pozycję 220.000 zł. przeznaczoną na utrzymanie Zamku w Spale, na urządzenie kilku sal na Wawelu.

Przy budżecie Prezydjum Rady Ministrów, odrzucono wniosek o skreślenie 50.000 zł. z funduszu dyspozycyjnego Premjera.

Odrzucono również wniosek pos. Kozłowskiego (BB), poparty przez przedstawiciela Rządu o wstawienie kwoty 2 milj. na fundusz kultury narodowej.

Budżet Prezydjum Rady Ministrów przyjęto więc w brzmieniu drugiego czytania.

Z kolei przystąpiono do budżetu MSWewn.

W sprawie funduszu dyspozycyjnego na wniosek ref. pos. *Putka* przyznano 3,150.000 zł. na ten cel.

Pos. *Dąbski* zgłosił poprawkę o utworzenie nowego rozdziału w służbie zdrowia „pomoc lekarska dla ubogiej ludności miast i wsi“ w kwocie 5,500.000 zł., z czego 1,900.000 zł. na wynagrodzenie personalu lekarskiego i honorarja za porady, a 3,600.000 zł. na leczenie. W głosowaniu wniosek pos. Dąbskiego odrzucono.

Następnie wywiązała się dyskusja nad pozycją dotyczącą utrzymania koni policyjnych. W drugiem czytaniu uchwalono odnośne kredyty skreślić, ponieważ konie mają być sprzedane. Rząd obecnie żąda restytucji tej kwoty, tj. 740.000 zł. Po dyskusji uchwalono restytuować tylko połowę tej kwoty tj. 370.000 zł., ale na sprawienie zastępczych środków lokomocji, w miejsce zredukowanych koni.

W wydatkach nadzwyczajnych zaproponował Rząd nowy paragraf — „powszechny spis ludności“, w kwocie 4,500.000 zł. Po dyskusji kwotę 4,500.000 zł. na spis ludności uchwalono. Uzupełniająco w dochodach z paszportów przyjęto na podstawie nowego obliczenia, uwzględniającego zniżkę opłat za paszporty 4,500.000 złotych.

Po krótkiej przerwie, dodatkowo głosowano jeszcze nad poprawkami do przedsiębiorstw przy Prezydjum Rady Ministrów i przyjęto dwie poprawki: w budżecie P. A. T., a mianowicie przywrócono skreślone w drugiem czytaniu kredyty 4.800 na Radę Nadzorczą i 50.000 zł. w kosztach eksploatacji.

Z kolei przystąpiono do preliminarza budżetu ministerstwa rolnictwa.

Bardzo długą dyskusję wywołała poprawka posłów *Celewicza* i tow. *Kwapińskiego* przy przyznaniu subwencji dla ukraińskiego towarzystwa „Silskyj Hospodar“ we Lwowie w kwocie 150.000 zł. Głos zabierali posłowie Chrucki, Celewicz (Kl. Ukr.), Kwapiński i Czapiński (PPS), Przedpełski (BB), Rataj, Kiernik (Pjast) i Dąbski (Str. Chł.). Po tej dyskusji przystąpiono do głosowania i poprawkę odrzucono 14 głosami przeciw 12.

Na emerytury dla przyjętych do służby tych funkcjonarjuszy państwowych, którym się ona należy na podstawie traktatu wiedeńskiego (wniosek posła Celewicza) który miał na myśli specjalny fundusz narodowości ukr.), preliminowano 29,249.000 zł.

Podwyższono o 500.000 zł. kwotę na emerytury dla nieprzyjętych do służby b. oficerów i podoficerów b. państw zaborczych, którym należy się emerytura na podstawie tego samego traktatu. Suma preliminowana na emerytury ogólne ma się jeszcze obniżyć o emerytury dla pracowników poczt i telegrafów. Będzie to tylko przeniesienie do innej części.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie komisji odbędzie się jutro, o godz. 10 rano.

—o—

Posiedzenie Sejmu we środę

WARSZAWA, 27. 1. (Pat.). Następne posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na środę, 29. b. m. na godzinę 11-tą przedpołudniem.

———

Urzędnicy państwowi będą karani za nadużycia wybor.

WARSZAWA, 27. 1. (Pat.). Sejmowa komisja prawnicza na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o ochronie swobody wyborów przed nadużyciami władzy urzędników.

Uchylenie protestu wyborców w okręgu Rzeszów-Jarosław.

WARSZAWA, 27. 1. (tel. wł.). Dziś odbyła się w Sądzie Najwyższym rozprawa dotycząca protestu wyborców listy Nr. 18 (blok mniejsz. narod.) w sprawie unieważnienia tej listy w okr. wyborczym Nr. 37 — Rzeszów — Jarosław. Listę tę unieważniono z tego powodu, że część podpisów brakujących do liczby 50, znajdowała się na drugim arkuszu papieru, dolepionym do pierwszego arkusza, na którym zamieszczona była deklaracja o zgłoszeniu listy oraz nazwiska kandydatów.

Sąd Najw. po rozpatrzeniu sprawy protestu nie uwzględnił, podzielając stanowisko przewodniczącego komisji wyborczej, że lista od początku była nieważna.

—o—

Echa afery podsłuchowej.

Dyrektor Aj. Wsch. w stanie oskarżenia.

WARSZAWA, 27. 1. (tel. wł.). Śledztwo w sprawie podsłuchu rozmowy pomiędzy Zamkiem a Spałą, w związku z czem aresztowany został Seinfeld prowadzone przez sędziego do spraw szczególnej wagi p. Luksemburga, doznało sensacyjnego zwrotu. W sobotę został przesłuchany raz jeszcze dyr. A. W. p. Szczepanik, u którego pracował aresztowany Seinfeld i gdzie drukował swe tajne biuletyny. P. Luksemburg po przesłuchaniu dyr. Szczepanika, postanowił go aresztować, następnie jednak zgodził się na pozostawienie go na wolności po złożeniu kaucji w sumie 5.000 zł. P. Szczepanik postawiony jest w stan oskarżenia z § 1, część I. ustawy z dnia 16. lutego 1928, która mówi o szpiegostwie i innych przestępstwach przeciwko państwu.

—o—

ULGI KOLEJOWE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

WARSZAWA 27. 1. (Pat). Min. W. R. i O. P. zawiadamia, że min. komunik. przyznało młodzieży szkolnej ulgi taryfowe na kolejach przy przejazdach do domów rodzicielskich, na ferje w półroczu, od dnia 30. stycznia do 4. lutego włącznie.

—o—

NOWY KOMISARZ RZĄDU M. WARSZAWY.

WARSZAWA, 27. 1. (tel. wł.) Komisarzem rządu na miasto Warszawę został mianowany b. naczelnik Wydziału bezpieczeństwa w Min. Spraw Wewn. p. Henryk Kawecki.

—o—

Wysokość płacy
prowadzi do wzbogacenia kraju.
Popierać konsumenta a nie producenta!
Przemówienie tow. pos. Diamanda na komisji budżetowej.

W mojem mieście rodzinnem należę do ludzi, do których przychodzą ze skargami. Posłem z tego miasta jest pan Minister Przemysłu i Handlu. Starałem się więc kierować ich do Pana Ministra.

Tow. *Kwapiński*: Koleżeńska przysługa.

Tow. *Diamand*: Nie chciałem pozbawiać Pana Ministra popularności we Lwowie. Mimo to stale do mnie przychodzą i ciągle słyszę, jak

straszne jest położenie ludności.

Przyznaję, że jest źle nietylko w Polsce. Tylko, że Polska jest uboższa i w trudniejszem położeniu, niż inne kraje w Europie, z któremi sąsiadujemy. Ale nawet najbogatsze kraje w zmienionej formie mają u siebie te same objawy. Jesteśmy świadkami

rewolucji gospodarczej

poprostu przewrotu w stosunkach gospodarczych, który ogarnia cały świat, a wobec którego rządzący są bezsilni.

Najjaskrawszym *objawem kryzysu jest bezrobocie.* Kiedy socjaliści obejmowali rządy w Anglji, zapowiadali usunięcie bezrobocia. Ostrzegałem wówczas, że należy się odnosić bardzo krytycznie do tej zapowiedzi, albowiem jedyna droga, na której możnaby bezrobocie opanować, nie da się, mojem zdaniem, pogodzić z naszym ustrojem gospodarczym. W tym ustroju wytworzyło się nowe zajęcie, mianowicie stan bezrobocia.

Uważa się, że lekiem na te stosunki jest racjonalizacja przemysłu, która zmniejsza ilość zużywanego surowca, zmniejsza ilość ludzi zajętych w produkcji i rzekomo ma na celu skrócenie czasu pracy, zwiększenie płacy i potanienie produkcji. Ludzie światli są i wśród warstwy kapitalistycznej, którzy chcą przedłużyć ten proces, ażeby zmiana nie nastąpiła zbyt szybko, ale zdaje się, że tego procesu nikt nie wstrzyma.

W Niemczech t. zw. kapitanowie produkcji na konferencji w Berlinie przedstawili wniosek, że należy *dopuścić robotników do współwłasności* w przedsiębiorstwach i do *współkierownictwa.* Ale jest w rozwoju ludzkości pewne fatum, gdyż Włosi, Francuzi, Jugosłowianie, Japończycy na tej konferencji byli przeciwni temu wnioskowi i polecono zjazdowi, aby studjował tę kwestję, t. zn. odrzucono ją.

Ameryka oddawna wychodzi z założenia, że *podstawą jej bogactwa jest zdolność konsumcyjna mas szerokich.* Zasadą w Ameryce jest *wzrost płac* ponad wzrostem cen towarów.

Czy my czyniliśmy jakie starania, aby przygotować się na to położenie, które teraz nastało? Czy w czasach dobrej konjunktury staraliśmy się o

konsumcję przez odpowiednie płace za pracę? A jednak

wysokość płacy jest jedyną drogą do wzbogacenia kraju.

Ludzie się u nas skarżą na nadmierną produkcję, a tymczasem wiadoma rzecz, że chociażby Łódź była w pełni pracy, to i tak nie mogłaby zaspokoić normalnego zapotrzebowania naszego w towarach bawełnianych. Tylko że szalenie zmniejszyła się zdolność konsumcyjna. Na całym świecie tylko *kraj, który sam wiele konsumuje, jest zdolny do eksportu towarów.*

Jeżeli nie zmienimy postępowania, to znajdziemy się w sytuacji bez wyjścia. Anglja, Niemcy czynią wielkie wysiłki, ażeby podnieść swoją konsumcję. Uważam, że o produkcję nie potrzeba się troszczyć, gdyż jest ona możliwa prawie bez granic. *Starać się trzeba o konsumcję.*

Pan minister powiedział, że trzeba było podrożeć naftę i produkty naftowe, bo nie mamy ropy. Czy to jest logiczne, ażeby z powodu braku surowca podwyższać cenę o 100 czy 150 proc., ażeby mogła dalej istnieć *wielka ilość fabryk przy małej produkcji* indywidualnej? Wiem, że francuscy giełdziarze, którzy wtargnęli do Borysławia, zrobili zły interes. Powinni byli zlikwidować te przedsiębiorstwa i Państwo mogłoby je kupić. Tymczasem u nas sztucznie drogą kartelu podtrzymuje się tych giełdziarzy francuskich.

Gdy układ z Niemcami dojdzie do skutku, czy społeczeństwo rzeczywiście odniesie z tego korzyści, czy też odniosą z tego korzyści tylko przemysłowcy? *Przemysł nie istnieje dla przemysłowców, lecz dla kraju i gospodarstwa krajowego.* I zadaniem Rządu jest nie indywidualne popieranie przemysłowców, lecz ujęcie całego gospodarstwa. Polska jest w bardzo szczęśliwych warunkach przyrodniczych i mogłaby mieć i rolnictwo i doskonały przemysł. Nie potrzeba ciągle powtarzać, że powinna być tylko rolniczym krajem.

P. minister powiedział, że pragnąłby harmonji. Tej chce także ludność, którą reprezentuję, lecz harmonja musi być nowoczesna, i nastąpiłoby porozumienie między wsią a miastem, gdyby nie czynniki, które działają na szkodę całego społeczeństwa.

Konflikt meksykańsko-rosyjski.



Z powodu komunistycznych demonstracji przed meksykańskiemi poselstwami w Waszyngtonie, Buenos Aires i Rio de Janeiro, które uważane są za wynik rosyjskiej propagandy, poseł meksykański w Moskwie, Armendorez del Castiglio (na rycinie) został odwołany.

Za co rozwiązano Zarząd Kasy chor. w Stanisławowie?

Ulepszanie lecznictwa grzechem zarządu.

Nasz korespondent ze Stanisławowa przesyła nam interview z prezesem rozwiązanego Zarządu Kasy chorych dr. Józefem Moslerem w powyższej sprawie.

Rozwiązanie naszej Kasy chorych nie było dla mnie — mówi tow. dr. Mosler — wcale niespodzianką. Wbrew opinji ogółu naszej ludności, która była zdania, iż wobec powszechnego zaufania, jaką Kasa nasza cieszyła się wśród wszystkich sfer bez różnicy przekonań politycznych, narodowości i wyznań — miarodajne czynniki Kasy tej nie rozwiążą — byłem zawsze zdania, że Kasa nasza nie będzie wyjątkiem ze wszystkich Kas, których zarządy w większości swej składają się z P. P. S-owców.

Dlatego rozwiązanie władz naszej Kasy nie było dla mnie niespodzianką, niespodzianką dla mnie raczej było to, iż nastąpiło to tak późno.

— A dlaczego wedle Waszego zdania tak długo zwlekano z rozwiązaniem?

Sądzę, że odgrywały tu główną rolę osobiste intrygi o osobę przyszłego komisarza, a nie względy rzeczowe. Jak Wam wiadomo — zaraz po nastaniu ery „łamania kości“ P. P. S-owcom, mówiono ogólnie o tem, że komisarzem ma być ustanowiony tutejszy obywatel p. K. Pan ten był już tego pewnym i czynił wszelkie przygotowania do objęcia swego urzędu. Starał się też o uzyskanie na ten cel urlopu w Magistracie, którego jest urzędnikiem. W ostatniej chwili od zamiaru tego odstąpiono wskutek starań pewnych jednostek, nie odstąpiono jednak wcale od zamiaru usunięcia dotychczasowego zarządu, lecz kłócono się tylko o osobę komisarza. Rozwiązanie nastąpić musiało z przyczyn dla których wszędzie indziej to czyniono a ponadto u nas i dlatego, ponieważ nasi B. B. S-owcy całą nadzieję pozyskania członków opierali na przyrzekaniu rozmaitym ludziom posad w Kasie chorych.

— Dlaczego w pierwszym rzędzie upatrzono p. K. na komisarza. Czy powoływały go na to stanowisko jakieś szczególne kwalifikacje?

Przepraszam Was, ale pytanie to jest conajmniej naiwne. P. K. jest wprawdzie ukończonym prawnikiem i od dłuższego czasu jako urzędnik Magistratu był kierownikiem Wydziału Opieki społ., a więc posiada kwalifikacje na komisarza Kasy chorych w każdym razie lepsze, niż jak ludzie w typie Zielińskiego itp., to jednak nie to byłoby rozstrzygającem, lecz fakt, iż on jest prezesem Strzelca, co chyba wystarczało.

— Jakie były powody rozwiązania Zarządu Kasy?

O jakichś istotnych powodach niema mowy. Rozwiązanie władz Kasy postanowione było już w lipcu ub. roku, a dopiero 1-go października zjechał do Kasy na lustrację delegat Okręgowego Urzędu Ubezp. by znaleźć jakieś pozory do rozwiązania. Lustrator ten szukał za nadużyciami i przestępstwami Zarządu, lecz widocznie nie znalazł takich, bo przecież gdyby Zarząd rzeczywiście dopuścił się nadużyć, to nie możnaby go było pozostawić choćby kilka dni w urzędowaniu, a tymczasem rozwiązanie nastąpiło dopiero prawie w cztery miesięcy po tej lustracji, a Kasa mimo, że ci „nadużywający“ swej władzy członkowie Zarządu dalej swój urząd piastowali, wcale na tem nie ucierpiała.

— Lecz co podano jako powód rozwiązania?

Powody podane są tak błahe i naciągnięte, że jeżeli się uwzględni, iż tu szukano dziury na całem, muszę być dumny z tego, że nie znaleziono nic innego i uważam to za lepszą pochwałę wieloletniej działalności rozwiązanego obecnie Zarządu aniżeli wszystkie uznania, podziękowania i pochwały, jakie wielokrotnie dotychczas temu Zarządowi wyrażały tesame władze nadzorcze, a jeśli nawet chodzi o osobę p. Ochmana, to sama osoba w poprzednim swym charakterze, jako kierownika Okręgowego Związku Kas chorych we Lwowie. Odnośnie do rozwiązania Rady Kasy, Komisji Rewizyjnej i Rozjemczej to nie podano wogóle żadnych powodów - odnośnie zaś do Zarządu Kasy to jako najcięższy zarzut podano, iż

Zarząd wybudował w Ciężowie kolonię dla dzieci i uzdrowieńców

bez zezwolenia Urzędu Ubezpieczeń i że **stworzono osobne ambulatorjum dla kolejarzy członków Kasy.**

Co się tyczy wybudowania kolonji w Ciężowie to pomijam już nawet tę okoliczność, że ustawa nigdzie nie nakazuje uzyskania takiego zezwolenia, lecz podnoszę, że kupno gruntu pod budowę i budowa nastąpiła na podstawie uchwały Rady Kasy i po przyjęciu jej do wiadomości przez Okręgowy Urząd ubezp., a ponadto po porzedniem wielokrotnem omówieniu całej sprawy z ówczesnym Dyrektorem Urzędu ubezp. i uzyskaniu jego całkowitej aprobaty i zgody. W otwarciu osobnego ambulatorjum dla członków Kasy, kolejarzy, żadnego grzechu dopatrzyć się nie mogę, i sądzę, iż każdy objektywny zdanie moje w tym względzie podzieli. Zresztą są to sprawy dawne i były Okręg. Urzędowi ubezp. od samego początku znane i mimo to nigdy nie kwestjonowane. Tego rodzaju są wszystkie inne zarzuty.

— Jak Wam się przedstawia przyszłość Kasy?

Życzyłbym sobie bardzo, by zaszła zmiana nie odbiła się ujemnie na tej tak ważnej dla klasy robotniczej instytucji lecz obawiam się bardzo, by usunięcie samorządu, tej wedle mego najgłębszego przekonania najistotniejszej podstawy należytego rozwoju Kasy, nie odbiło się fatalnie na samej instytucji i członkach. Sądzę jednak, że okres rządów komisarskich nie potrwa długo i Zarząd Kasy przejdzie znowu w wypróbowane ręce Pepeesowców, pod których rządami Kasa nasza tak wspaniale się rozwinęła. P. P. S. nie ustanie w walce o uzyskanie napowrót wpływu na Kasę chorych, gdyż instytucje te uważa rzeczywiście za swoje placówki, lecz nie w tem znaczeniu, że instytucje te mają służyć Partji i jej wpływom, jak tego chce dla siebie B. B. S., lecz w tem znaczeniu, iż P. P. S. jako może jedyna polska partja, której dobro i interes klasy robotniczej leży na sercu, musi dla dobra tej klasy rządzić wszystkiemi instytucjami robotniczemi, gdyż żadna inna partja zadaniu temu nie podoła.

Rozwiązany Zarząd niewątpliwie wniesie odwołanie przeciw tem nieuzasadnionemu rozwiązaniu władz autonomicznych Kasy.

Skazanie wielkiego oszusta



Onegdaj zapadł w Londynie wyrok w sprawie b. miljonera, finansisty Hatry'ego, który — o czem obszernie donosiliśmy — grasując wśród tak zw. najlepszego towarzystwa dopuścił się szeregu oszustw, na kilkaset miljonów zł. Hatry został skazany na 14 lat więzienia, jego trzej dyrektorowie - koledzy otrzymali 7, 5 i 3 lata.

„Prezes“ Schmal ma głos!

W niedzielnych pismach ogłosił p. Schmal „list otwarty“ do posła Żuławskiego, w którym prostuje rzeczy, których nikt nie poruszał. Tow. Żuławski mówi bowiem jedynie o ostatniej fazie działalności p. Schmala w Związku Strzeleckim, która pod względem organizacyjnym i finansowym była tak „owocną“, że zarząd główny mimo rozpaczliwej obrony p. Schmala usunął go z przewodnictwa. Podawane przez Schmala inne powody jego usunięcia są nieprawdziwe.

Sprawy procesów p. Schmala pos. Żuławski zupełnie nie poruszał.

A jest bezczelnością twierdzenie p. Schmala, jakoby usunął Bohdana Żuławskiego za „udowodnioną“ i „szkodliwą“ działalność, gdyż żadnych dowodów B. Żuławskiemu nie przedłożył, a pismo zwalniające go z zajmowanego stanowiska *żadnego* uzasadnienia nie zawiera. Podobnie jak bez powodów zwolnił zasłużonego w pracy społecznej *Dr. Sejdla.*

Natomiast słusznie pos. Żuławski nazwał Schmala szantażystą, gdyż ten w piśmie zwalniającym tak B. Żuławskiego jak i Dr. Wacława Sejdla przyznał im nakazaną ustawą 3-miesięczną odprawę i skierował ich po odbiór tej odprawy do kasy, a tam na polecenie Schmala zażądano od zwolnionych podpisania *deklaracji,* że zrzekają się wszelkich praw do instytucji, w której byli stabilizowani. Żądanie takiej deklaracji od ludzi, którzy nagle znaleźli się bez środków do życia, określa kodeks karny jako *wymuszenie,* a w potocznej mowie nazywa się to *bandytyzmem.*

—o—

Manifestacyjne Zgromadzenie przeciw podwyżce czynszów

Zarząd miasta gwałci intencję ustawy.

Dwa tygodnie codziennych alarmów na łamach naszego pisma przeciwko podwyżce czynszów w domach miejskich nie pozostało bez skutku. W licznych artykułach na podstawie całego szeregu argumentów wykazaliśmy zupełną bezpodstawność tej podwyżki oraz postawiliśmy w właściwem świetle oblicze dzisiejszych władców na ratuszu.

Akcja nasza spotkała się z należytem zrozumieniem nietylko ogółu bezpośrednio tu zainteresowanych, ale całej klasy pracującej m. Lwowa oraz opinji publicznej. Zwracaniem uwagi na lekkomyślną uchwałę podwyżkową stwierdzaniem bezpodstawności prawnej i rzeczowej, wywodami opartemi na faktach i cyfrach — utworzyliśmy grunt dla akcji przeciwko tej podwyżce oraz uświadomiliśmy potrzebę samoobrony przed zachłannością mianowańców.

W sprawie tej odbyło się onegdaj w sali Rady związków zawodowych przy ul. Ossolińskich l. 10, ogólne zgromadzenie lokatorów domów miejskich, które rozmiarami i solidarnością było

olbrzymim protestem przeciwko podwyżce oraz dzisiejszej gospodarce na ratuszu.

Zgromadzenie to odbyć się miało w sali kina „Stylowy", ale w ostatniej chwili policja nie wiadomo z jakich motywów „doradziła" właścicielom kina, by sali odmówili. Mimo dezorjentacji z tego powodu wprowadzonej, sala Rady Związków zawod. wypełniona była po brzegi, nie mogąc pomieścić napływającej wciąż publiczności.

Imieniem komitetu samoobrony lokatorów zagaił zgromadzenie tow. dr. Dręgiewicz, który przedstawił przebieg dotychczasowej akcji oraz konferencji delegacji lokatorów u p. wojewody.

Następnie tow. Dr. Hollender, w wyczerpującym referacie omówił bezpodstawność podwyżki oraz wskazał na konieczność i sposób przeciwstawienia się jej.

Mówca stwierdza, iż przez dokonanie tej podwyżki.

mianowańcy przekreślili obowiązek społeczny samorządu

i złamali ustawę o rozbudowie, torując tem drogę paskarstwu mieszkaniowemu. Podwyżka ta pozatem, oparta na fałszywej kalkulacji, jest nierealna ze względu na minimalne zarobki klasy pracującej. — W razie wprowadzenia w życie uchwały podwyżkowej jedynym środkiem samoobrony jest niepłacenie tej podwyżki. Konflikty, jakie na tem tle wynikną, będą musiały zwrócić uwagę odpowiedzialnych czynników w państwie. Nie należy jednak doprowadzać do ostateczności i urząd wojewódzki w dobrze pojętym interesie obywatelskim oraz dla spokoju publicznego powinien bezzwłocznie —

uchwałę Rady przybocznej zawiesić.

Zkolei zgromadzeni przyjęli jednomyślnie rezolucję, której treść podajemy na końcu sprawozdania, poczem zabrał głos członek Rady przybocznej red. Hescheles, który stwierdziwszy bezpodstawność podwyżki, wskazał na skandaliczne stosunki, jakie zapanowały na ratuszu, a niektóre podane przez tego mówcę fakty wywołały ogólne oburzenie, potwierdzając stawianą przez nas pod znakiem zapytania bezinteresowność mianowańców z klubu gospodarczego.

Następny mówca ob. Edelman, przew. Zw. inwalidów, polemizując z „wyjaśnieniem" komisarza Nadolskiego, ogłoszonem w prasie, wykazał na szeregu faktów tendencyjne ujęcie tej sprawy przez zarząd miasta, poczem na wielu przykładach rzucił jaskrawy snop światła na przyczyny rzekomej nierentowności domów miejskich. Mówca stwierdza, iż nadmierne koszty budowy przy braku wszelkiej planowości oraz przy uwzględnieniu jakości materjału budowania świadczą, iż cała akcja budowlana gminy lwowskiej oparta jest na fałszywych podstawach.

Witany hucznemi oklaskami, zabrał głos tow. red. *Szczyrek*, który w przemówieniu swem podkreślił, iż celem złagodzenia klęski mieszkaniowej ustawa o rozbudowie nakłada na państwo i samorządy obowiązek społecznego traktowania tego problematu. Samorządom, które w pierwszej linji korzystają z funduszu rozbudowy,

nie wolno gwałcić intencji ustawy.

Socjaliści czy to na terenie sejmu, czy też na terenie lwowskiej rady miejskiej walczyli o stosowanie tej zasady, iż budownictwo domów robotniczych musi być traktowane pod kątem widzenia interesów *szerokich mas* w ten sposób, że czynsze powinno ustalać się w odpowiednim stosunku do zarobków lokatorów. Tak zrozumiano tę sprawę w innych miastach Polski oraz zagranicą. Obecnie gmina lwowska usiłuje wyłamać się z pod tej zasady, do czego absolutnie dopuścić nie wolno. Mogłoby to bowiem stać się źródłem niebezpiecznej zarazy dla całego kraju. Zwycięstwo tej sprawy zależy od postawy i solidarności wszystkich lokatorów w domach miejskich. Cała klasa pracująca i opinja publiczna popiera podjętą przez lokatorów samoobronę.

W dalszej dyskusji przemawiali ob. Stonoga, który przedstawił straszliwe warunki mieszkaniowe w barakach przy ul. Pełtewnej, tow. Dobrzański oraz ob. ob. Markiewicz i Garścia.

W wyniku dyskusji powzięto jednomyślnie uchwałę *niepłacenia podwyżki w razie wprowadzenia jej w życie.*

Ponadto przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

Lokatorzy miejskich domów czynszowych przy ul. Zborowskich, Pełtewnej i Stryjskiej zebrani na wiecu w dniu 26 stycznia 1930, we Lwowie protestują przeciwko bezpodstawnej i gospodarczo oraz społecznie nieuzasadnionej podwyżce czynszów uchwalonej przez Magistrat i Radę

Czerwona chorągiew na uniwers. w Madrycie.



Podczas demonstracji przeciw dyktaturze Primo de Rivery studenci zamknęli bramy uniwersytetu madryckiego i wywiesili na gmachu czerwoną chorągiew. Rycina przedstawia front uniwersytetu.

Przyboczną Komisarza Miasta — domagając się wstrzymania wykonania tej uchwały aż do czasu przywrócenia samorządu miasta Lwowa.

Obywatele m. Lwowa, a temsamem i lokatorzy tych domów będąc pozbawieni możności wpływania i decydowania na gospodarkę miasta, nie mają również w obecnym stanie rzeczy, *żadnej możliwości skontrolowania*, czy rzeczywiście koszta owych budynków były odpowiednie, czy obliczenie obecnie robione są dobre, a porównując wysokość czynszów w domach czynszowych Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, oraz Funduszu Pensyjnego Miejskich Zakładów Elektrycznych, które w tym czasie, a nawet później były budowane, a mają położenie lepsze — musi się przyjść do przekonania, że uchwalona

podwyżka czynszów jest jedynie skutkiem fatalnej gospodarki Magistratu i mianowanej Rady Przybocznej,

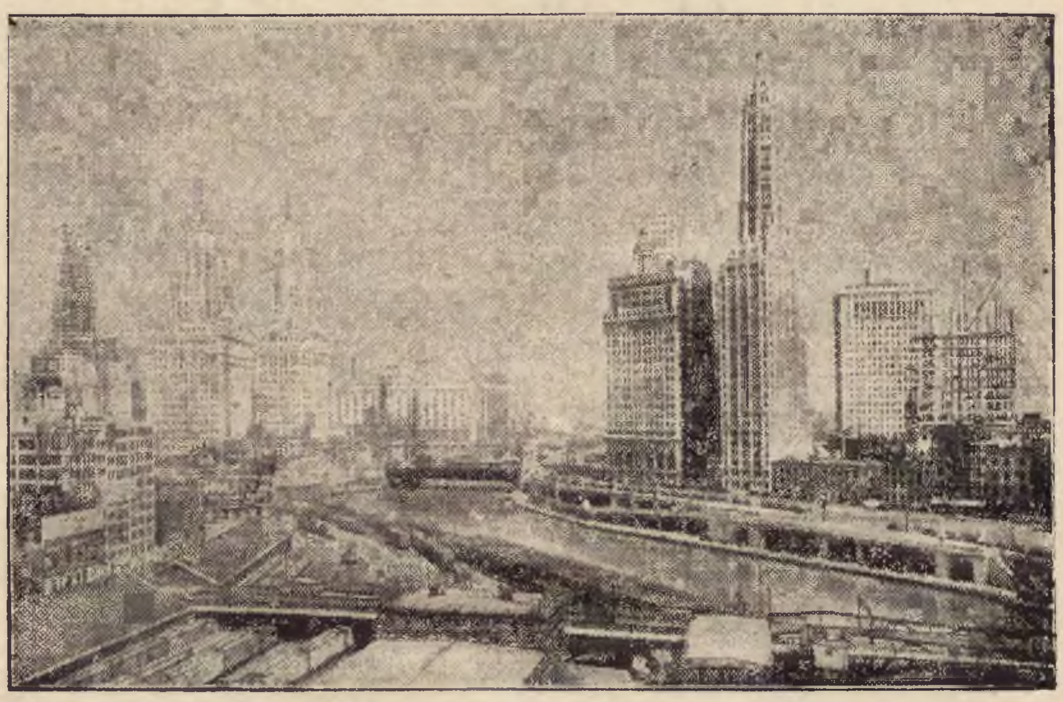
a wobec tego niema żadnego uzasadnienia pod względem gospodarczym i społecznym, ażeby lokatorzy o bardzo ograniczonych i nawet do minimum egzystencji nie dochodzących płacach przyczyniali się do kosztów tej fatalnej gospodarki.

Wysokość czynszów w powyższych domach musi być ustaloną przy uwzględnieniu dochodów ludzi pracy, mieszkających w tych domach i Gmina przystępując do budowy tych „tanich domów“ — musiała się liczyć, że wykonuje jedynie obowiązek społeczny, nałożony na nią przez ustawę i dzisiejsze katastrofalne stosunki mieszkaniowe.

Zebrani lokatorzy polecają wnieść odpowiedni memorjał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Rady Ministrów i przedsięwzięcia wszelkich kroków do wstrzymania uchwalonej podwyżki czynszów i uregulowania tej sprawy zgodnie z interesem publicznym, oraz interesem ludzi pracy, stanowiących lokatorów w tych domach.

Zgromadzeni stwierdzają, że wyjaśnienie podane przez p. kom. rządu prof. dra Otto Nadolskiego w dziennikach, jest właśnie tendencyjne, niejasne i przedstawia sprawę w niewłaściwym świetle.

Miasto Chicago przed bankructwem.



LONDYN. Według doniesień tutejszych dzienników miasto Chicago znalazło się w przededniu bankructwa. Miejskie kasy są próżne. Niema pieniędzy na gaże dla policji i straży ogniowej. W wielu szkołach nauczyciele w tym miesiącu nie otrzymali pensje. Długi miasta wzrosły do niebywałej wysokości.

Temu wszystkiemu winna jest finansowa gospodarka w kilku ostatnich latach. Położenie jest tak krytyczne, że na wypadek nieznalezienia w najbliższym czasie źródeł finansowej pomocy należy się liczyć z zamknięciem szpitali i sierocińców, skutkiem czego tysiące chorych, ślepych głuchoniemych i sparaliżowanych znajdzie się bez opieki na bruku.

—o—

Zgon uczonego w przeddzień jubileuszu

PRAGA. Wielkie poruszenie w opinji praskiej wywołała wiadomość o nagły zgonie wybitnego uczonego czeskiego dr. J. Vlcek'a, profesora historji literatury czeskiej i słowackiej na uniwersytecie Karola w Pradze. W przeddzień swych 70-letnich urodzin sędziwy uczony wyszedł wieczorem na przechadzkę do ogrodu Herolda. Nagle Vlcekowi zrobiło się słabo, tak że zmuszony był usiąść na ławce. Przechodnie, zauważywszy zemdlonego starca, wezwali karetkę pogotowia ratunkowego, która natychmiast przewiozła chorego do szpitala. Niestety jednak prof. Vlcek w drodze do szpitala wyzionął ducha.

Prof. Vlcek zmarł w chwili, kiedy we wszystkich redakcjach praskich składano już artykuły, poświęcone jego zasługom, które nazajutrz z okazji 70-lecia uczonego miały być opublikowane. Zamiast tych artykułów w prasie codzinnej ukazały się niestety już tylko nekrologi i wspomnienia pośmiertne.

Potworne samobójstwo.

„Gaz. Robotnicza“ (Katowice) donosi:

W Chropaczowie popełnił robotnik, niejaki Bombka w straszny sposób samobójstwo. Oto uciął sobie brzytwą ogana płciowe, co spowodowało ogromny upływ krwi, tak, że samobójca zmarł w szpitalu w przeciągu dwóch godzin. Niewiadomo z jakich przyczyn popełnił Bombka czyn tak straszny, o jakim nie słyszało się dotąd wcale.

W Chropaczowie twierdzą, że samobójstwo zostało popełnione w stanie silnego zamroczenia umysłu. Kursują również wersje, że samobójca nie zdawał sobie sprawy ze skutku śmiertelnego takiego czynu, że raczej rozczarowanie na tle erotycznem doprowadziło go do tej szalonej myśli. Niewątpliwie śledztwo policyjne da bliższe wyjaśnienia.

—o—

Pojedynek o Sieroszewskiego.

WARSZAWA. 27 stycznia. (A. W.) — Znieważenie czynne w lokalu jednej ze szkół literata i profesora literatury polskiej, Jana Nepomucena Millera przez ziemianina Jerzego Janowskiego znalazło wczoraj rano swój epilog w orężnem spotkaniu na ciężkie szable. W pojedynku prowadzonym, aż do niemożności władania bronią obaj przeciwnicy odnieśli rany w ręce, przyczem lekarze uznali, iż rana p. Millera jest tak ciężką, że nie jest on w możności władania bronią.

Napad na p. Millera, był w związku z artykułem jego o Sieroszewskim, umieszczonym w miesięczniku warszawskim „Europa“. W artykule tym (swego czasu przedrukowaliśmy go w „Dzien. Lud.“ Miller zarzucał Sieroszewskiemu że wykorzystuje swoje dawne zasługi dla niepodległości Polski oraz swój długoletni pobyt na zesłaniu w Syberji dla uprawiania propagandy politycznej na rzecz jednej partji, sanacji — Red.

—o—

W 44 rocznicę

Początki świadomej i zorganizowanej roboty socjalistycznej na terenie dawnego Królestwa Kongresowego przypadają na lata 1880. Już w r. 1882 rozpoczyna swoją działalność „Proletarjat“, którego główną linją wytyczną była konsekwentną walka z uciskiem i gwałtem caratu. Od tej chwili luźne kółka i organizacje socjalistyczne skupione w jednej partji biorą w swoje ręce ster walki klasy robotniczej o wyzwolenie społeczne i polityczne. Walka ta prowadzona z bohaterską ofiarnością wywołała bezzwłocznie reakcję ze strony władz carskich. „Proletarjat“ kieruje pierwszemi masowemi akcjami robotników, jak zatargiem na warsztatach kolei Warsz.-Wiedeńskiej oraz olbrzymim, krwawo zakończonym strejkiem w Żyrardowie. Akcja „Proletarjatu“ wywołała popłoch i przerażenie caratu, który też wkrótce z całą energją przystąpił do represji. Uwięziono kilkaset osób, wielu z nich zostało skazanych na katorgę, a

Kunickiego, Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego stracono na szubienicach na stokach cytadeli dnia 28 stycznia 1886 r.

Zdawało się caratowi, że zdusił myśl socjalistyczną i że socjalizm w Królestwie z martwych już nie powstanie. Męczeńska śmierć „Proletarjatczyków“ na stokach Cytadeli nietylko że nie osłabiła ruchu robotniczego, ale skierowała go na wyraźne tory nieubłaganej akcji terrorystycznej, zainicjowanej przez PPS. Śladami pierwszych bohaterów poszli bojownicy Okrzeja, Montwił-Mirecki, Szylman, i setki innych bezimiennych bohaterów.

Onegdaj Młodzież Robotnicza, zorganizowana w czerwonych szeregach T. U. R., uczciła pamięć tych pierwszych pionierów myśli socjalistycznej.

Szczęśliwy kraj.

817 bezrobotnych we Francji.

Według urzędowych danych stan bezrobocia we Francji w r. 1929, przedstawiał się jak następuje: 26. I. — 1.064, 23. II. — 3.527; 30. III. 1.078; 27. IV — 706; 25. V. 570; 29. VI. — 394; 27. VII. — 399; 31. VIII. — 403, 28. IX. — 385; 26. X. — 396, 30. XI. — 577 i 28. XII. — 817, w tem 581 mężczyzn i 236 kobiet.

—o—

Lindberg i Köhl.



Lindberg, słynny lotnik amerykański, który pierwszy przeleciał przez Atlantyk, wita panią Köhl, żonę lotnika niemieckiego Köhla. Köhl odbył również lot nad Atlantykiem z Europy do Ameryki.

Potęga ciemnoty.

W Wilnie od kilku dni odbywają się w klasztorze prawosławnym św. Trójcy jakieś średniowiecznie odżegnywania mające na celu „wypędzenie djabła“ z 18-letniej dziewczyny. Jak z Wilna donosi A. W. od kilku dni duchowni prawosławni i mniszki dokonują modłów, święceń i zaklęć, bez przerwy dzień i noc. Drzwi cerkwi zamknięto i większość ciekawych gromadzących się na ulicy, nie jest dopuszczana do wnętrza. Dziewczyna klnie i miota się a mniszki trwożnie się żegnają. W ciągu dnia dziewczynę przywieziono na krótko do mieszkania jej przy ul. Tatarskiej, poczem z powrotem zabrano ją do klasztoru. Przełożona mniszek jest pełna wiary, iż z ciała dziewczyny uda się djabła wypędzić.

———

Jak pani Bessie wyszła za mąż.

Przystojna Bessie Doktar w Patersonie (St. Zjednoczone) była podczas ostatniej kampanji wyborczej tak pewną, że prezydentem Stanów Zjedn. zostanie gubernator Al Smith iż założyła się nawet z pewnym znajomym. Młodzieniec ów w razie wyboru Smitha miał zapłacić Bessie 10 dolarów w przeciwnym zaś wypadku, ona miała wyjść za niego zamąż.

Bessie przegrała, — gdyż wybrany został Hoover... i niebawem połączyła się węzłem małżeńskim. Małżeństwo jednak nie okazało się szczęśliwe, wobec czego pani Bessie podała o rozwód powołując się na to, że do małżeństwa zmuszona została przegranym zakładem.

Straszna dola kobiet pracujących w Japonji.

W Japonji we wszystkich działach przemysłu pracuje więcej kobiet niż mężczyzn, tak, że niektóre przemysły są uzależnione od robotnic.

Pod koniec 1927 r. w fabrykach japońskich pracowało miljon kobiet, w najgłówniejszym z przemysłów, w tkactwie jeszcze dziś, zatrudniają przeważnie młode, niezamożne kobiety, tak, że prawie co czwarta robotnica ma mniej, niż 16 lat. W tkactwie 80 proc. robotników stanowią kobiety. Jeszcze w r. 1925 jedną piątą część pracujących pod ziemią górników stanowiły kobiety. Robotnice pracują 10 godzin. W niezwykle pilnych sprawach dozwolone jest przedłużenie pracy kobiecej do godzin 13.

Płace robotnic, są niesłychanie niskie. Jak wykazuje statystyka, w wielu wypadkach wynagrodzenie kobiet nie sięga nawet połowy pobieranych przez mężczyzn wynagrodzeń. Jeżeli się zważy, że wynagrodzenie stanowi często równoważnik mieszkania i pożywienia, dostarczanego przez pracodawcę, to wynika stąd, że minimalna część tych minimalnych płac dochodzi do rąk robotnic. Oprócz tego pracodawca jest upoważniony do odciągania pewnej kwoty do kas oszczędnościowych robotniczych. Zdarza się często, że 80 prc. tych oszczędności przedsiębiorca używa, jako kapitał obrotowy, a w razie jakiejś finansowej katastrofy, robotnik traci i te drobne oszczędności.

Zastraszająca jest liczba wypadków wśród kobiet, zatrudnionych w kopalniach. W r. 1924 z 75.000 pracujących kobiet około 10.000 uległo nieszczęśliwym wypadkom wynikającym z braku urządzeń ochronnych. Wrażliwość kobiet jest naturalnie większa, niż mężczyzn i podczas gdy w r. 1926 chorowało 39 proc. robotników, chorych robotnic było 45 prc.

Nieznanem w innych krajach urządzeniem są tu t. zw. domy sypialne, w których nocują z powodu znacznych odległości od domu i nocnej służby robotnice japońskie. Warunki pracy kobiet w Japonji są jeszcze obecnie gorsze, niż w najbardziej nawet zacofanym kraju europejskim.

—o—

Co i owo.

Niedawno zostaliśmy skonfiskowani za artykuł o Carze. O Carze przez wielkie C., a nie o carze despocie, panującym ongiś nad Rosją. Konfiskata — to rzecz dla nas przykra nie tyle ze względu na straty materjalne, ile ze względu na uniemożliwienie nam podawania czytelnikom informacyj tak jak tego pragnęlibyśmy. Pisaliśmy wtedy o Carze, lecz czytelnicy nie dowiedzieli się o co chodziło. Może więc coś niecoś zrozumieją, gdy przeczytają tych kilka słów, które powtarzamy za lwowskim „Kurjerem Porannym" z dnia 27 bm.:

„Wobec zgłoszenia przez byłego ministra sprawiedliwości Cara podania do Rady adwokackiej o wpisanie go na listę adwokatów w Warszawie, grono członków Izby Adwokackiej zgłosiło do Rady protest obszernie umotywowany szeregiem zarzutów stawianych p. Carowi, jako ministrowi sprawiedliwości. Motywy te wskazują, że były minister Car podważał swem postępowaniem nietykalność sędziowską, uzależniał sędziów od władzy wykonawczej, okazał bezczynność w wykryciu przestępstw na osobach Nowaczyńskiego, Mostowicza i Zdziechowskiego, nie ogłosił uchwały Sejmu, uchylającej dekret prasowy i wreszcie wbrew prawu objął urząd generalnego komisarza wyborczego".

Notatka powyższa jest zaopatrzona tytułem „Nie chcą kolegować z Carem".

Wystarczy?

*

Niedawno na podstawie notatek w pismach zagranicznych, pisaliśmy w tej rubryce, że dyktator hiszpański chce drogą plebiscytu dowiedzieć się, czy naród jest za dyktaturą czy za innym systemem rządzenia.

Niestety, wiadomość ta była nieścisła, bo ten plebiscyt to całkiem osobliwy plebiscyt. Dyktatorowi hiszpańskiemu zależy mianowicie na głosach nie narodu całego ale... wojska i marynarki. Oto według oficjalnego komunikatu (który przynosi „Pat"), Primo de Rivera zwrócił się do wszystkich kapitanów generalnych armji i marynarki, do szefa wojsk w Marokku, kierowników żandarmerji, karabinierów i inwalidów, z prośbą o wypowiedzenie się, czy dyktatura zasługuje na zaufanie armji i narodu. W razie otrzymania odpowiedzi negatywnej, rząd, oparty na dyktaturze, poda się natychmiast do dymisji.

A więc żandarmi, przepraszam, nie żandarmi nawet, tylko kierownicy żandarmerji, szefowie różnych gatunków wojsk mają powiedzieć, czy ma być dyktatura czy nie. Oni wiedzą, czego chce naród...

Tacy dyktatorowie jak Primo de Rivera niech się na kamieniu rodzą. Dyktator hiszpański znajdzie zapewne naśladowców gdzie są jawne a nawet ukryte dyktatury.

*

Z oceny gospodarki Banku Gosp. Kraj. przez p. Rybarskiego dowiadujemy się m. in., że Bank ten buduje w Warszawie własny gmach, którego koszt wyniesie 17 i pół miljona zł., a zbytkownością swą przewyższa amerykański bank Morgana.

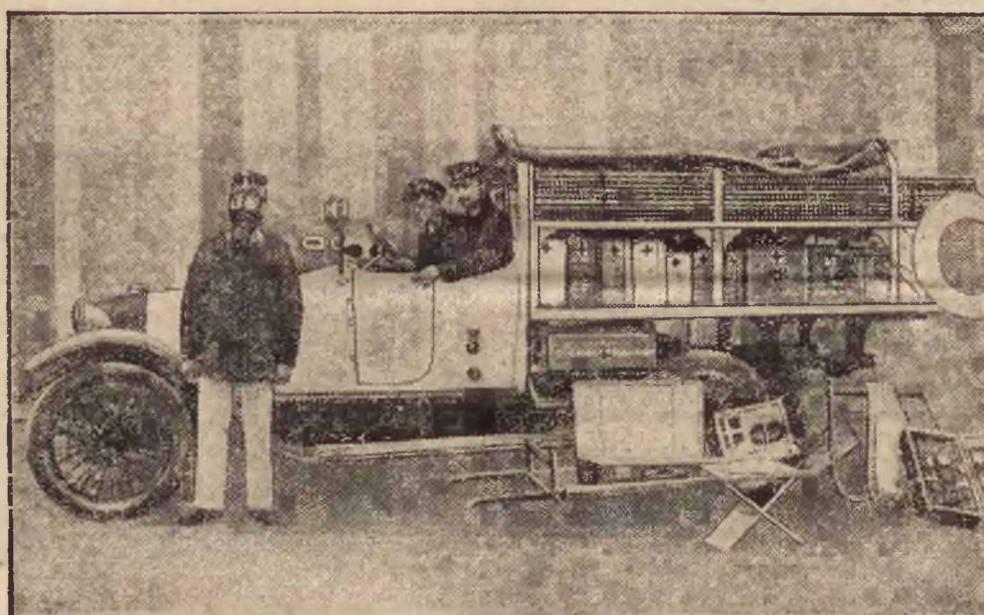
Gdy Bank ten taki wspaniały gmach sobie buduje, równocześnie komisja budowlana magistratu warszawskiego wzbrania kamienicznikom przeróbki strychów na mieszkania, zezwalając na te przeróbki tylko w wyjątkowych wypadkach.

Piwnice też tylko wyjątkowo mogą być przerabiane na izby mieszkalne.

A w sumie w stolicy wielkiego państwa wygląda to tak: Lokale fabryczne, piwnice, strychy „podmościa" dla biednych a pałace dla bogatych. x.

—o—

Wóz ratowniczy.



Miasto Baden pod Wiedniem wprowadziło — pierwsze w całej Europie — specjalne pogotowie ratunkowe na wypadek katastrof. Pogotowie to posiada samochód ratowniczy najnowszej konstrukcji, w którym oprócz podręcznej apteczki znajduje się 1.000 bandaży, przyrządy do unieruchomiania złamanych kości, 6 noszy, maski gazowe przeciw gazom wszelkiego rodzaju, namiot, reflektor i kocioł, zawierający 20 litrów wody, która może być rozgrzana w przeciągu 5 minut.

Prawo, które rodzi cierpienie i nędzę.

Fragment listu lekarza Kasy chorych.

„Od czasu jak jestem lekarzem, a więc od 22 lat zdaję sobie sprawę z potworności obowiązującego prawa ale dopiero, gdy mnie losy od paru lat przerzuciły na teren działalności w Kasie chorych Zagłębia Dąbrowskiego, gdy jako ginekolog zetknąłem się codziennie z 40—50 nieszczęśliwemi kobietami, gdy począłem odwiedzać suteryny i poddasza, gdzie roi się od dzieci a ciągle rodzą i rodzą się nowe, gdzie ojciec przy urodzeniu się pierwszego dziecka — córeczki potrafi powiedzieć: „będzie o jedną k...ę więcej" gdy zaczęto mi przyprowadzać małe dziewczynki zarażone przez rodziców i starsze rodzeństwo z którymi śpią na wspólnych barłogach gdy spotkałem się z takiemi tragedjami: podczas gdy matka pracuje na utrzymanie siedmiorga dzieci, z których dwoje jest kretynami ojciec umysłowo chory zostaje zamknięty w pokoju, a nieraz leży przywiązany do łóżka, żeby dzieci nie zabił i zostaje z tych pęt zwolniony, gdy żona wraca z roboty, po to, by ją po raz ósmy zapłodnić i gdy kobieta ta napróżno błaga lekarzy o przerwanie ciąży; gdy przyszło mi nieraz dopomagać zrealizowaniu się „błogosławieństwa Bożego" w takich warunkach, że rodząca leżała na barłogu w tak małej norze, że ja ciągnąłem kleszcze siedząc w sieni, a wreszcie — i to było i jest dla mnie najokropniejszem przeżyciem, gdy na każdym kroku spotkałem się z nielitościwem biciem dzieci — rocznych nieraz dzieci! — gdym spojrzał w wystraszone na widok ojca z rzemieniem w ręku, oczy dzieciaków — dosyć! — zrozumiałem, że prawo potrafi być nietylko bezlitosne ale i złowrogie..."

Szajka trucicieli aresztowana we Lwowie.

(y) W ub. sobotę wieczór w bramie realności przy ul. Zamarstynowskiej l. 18, przytrzymano Ignacego Radwancera, zam. pod l. 14 przy tej ulicy, w chwili, gdy dokonywał zastrzyku morfiny prostytutce Marji Chładoń. Przy aresztowanym znaleziono flaszkę tej trucizny.

W czasie dochodzeń ustalono, że Radwancer wraz ze swym szwagrem Ozjaszem Naglem r. Brandesem, trudnili się zatruwaniem morfinistów, biorąc za jeden zastrzyk od 1.25 do 1.50 zł. Ofiary ich rujnowały się z kretesem fizycznie i materjalnie, gdyż nieraz kilkakrotnie w ciągu dnia zmuszeni byli brać zastrzyki. Jeden z nich, robotnik Antoni Bryń, dziennie płacił aresztowanym nawet 10 zł., sprzedając swe ubrania na morfinę.

Pozatem przytrzymano w sobotę w aptece Stenzla przy pl. Marjackim, Michała Dragana i Kazim. Chmielewicza, którzy usiłowali nabyć morfinę na sfałszowane recepty. Obu odstawiono do aresztu.

Wczoraj o godzinie 11-tej przedpołudniem w ul. Jagiellońskiej przytrzymano Hermana Etingera wraz z pudełkiem morfiny w ilości 46 flaszeczek. W komisarjacie zeznał on, że rzekomo jakiś osobnik polecił mu sprzedać tę truciznę za 200 zł. Według jego informacji sprzedażą morfiny i kokainy trudnią się i inni osobnicy.

Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że zgubny ten nałóg rozszerzył się niezwykle w kołach ćwierć i półświatka. To tłumaczy wzrost przestępczości i kradzieży, gdyż niejedna ofiara morfinizmu czy kokainizmu nie cofa się przed oszustwem, nierządem, czy kradzieżą, by zdobyć pieniądze na trujący narkotyk.

Ile Polska winna jest Francji.

PARYŻ, 27. 1. (Pat.). W sobotę 25. b. m. podpisany został w Paryżu układ o konsolidacji polskiego długu wojennego względem Francji. Układ ten ustala wysokość długu na 1,897.000.000 franków francuskich, obejmując zarówno sumę długów jak i odsetki za czas ubiegły aż do 15. kwietnia 1931. Spłata długu rozłożona jest na 62 raty roczne od r. r. 1931 do końca 1992. Skonsolidowany układem dług obejmuje koszty utworzenia armji generała Hallera i dostawę materjałów wojsk. przez Francję dla Polski w czasie wojny bolszewickiej. Dług z tego tytułu był ostatnim długiem dotychczas nieskonsolidowanym.

—o—

Znów aresztowanie za łapówki.

Asesor kolejowy udzielał posady za kubany.

(y) W ub. sobotę Wydział śledczy aresztował emer. asesora kolej. Wł. Winnickiego b. kierownika biura personalnego w warsztatach na dworcu głównych, pod zarzutem łapownictwa.

W r. 1928 aresztowany wbrew instrukcjom Dyrekcji kolei, iż wolne miejsca w warsztatach należy rezerwować dla odbywających służbę wojskową, przyjął 6 nowych pracowników, biorąc od każdego od 200 do 250 dolarów łapówki.

Jednego z przyjętych uczynił nawet etatowym pracownikiem. Wskutek interwencji Związku Zawod. ZZK, Dyrekcja kolejowa anulowała zarządzenie Winnickiego. Gdy poszkodowani domagali się zwrotu dolarów, Winnicki uspokajał ich zapewnieniem, że gdy sprawa ucichnie, to przyjmie ich z powrotem do warsztatu. Jednemu z nich, który ma brata przy kolei, groził nawet, że gdyby go oskarżył, to brat jego straci również posadę. Jednemu tylko, zbyt „natrętnemu“, zwrócił wyłudzoną łapówkę.

W grudniu ub. r. Winnicki odszedł na emeryturę. Poszkodowani, straciwszy nadzieję na odbiór pieniędzy, donieśli o tem policji.

W czasie dochodzeń ustalono, że pomiędzy Winnickim a interesowanymi pośredniczyli maszyniści Filip Gąska i Jan Pop. Wczoraj odstawiono Winnickiego do więzienia, zaś obu maszynistów odesłano pod konwojem do sędziego r. Słowikowskiego, celem przesłuchania.

Bohaterska śmierć kap. Dreyera.

Pisma zagraniczne podają następujące szczegóły zatonięcia okrętu „Monte Ceryantes“ u południowych wybrzeży argentyńskich (patrz ryciny w „Dz. Lud.“).

Kapitan Teodor Dreyer do ostatniej chwili spodziewał się, że zdoła uratować okręt, który najechał na rafę, przez wyrzucenie w morze ładunku. Zrozumiał wreszcie, że usiłowania nie odniosą skutku. — Woda wdzierała się do wnętrza tak szybko, że pompy nie mogły nadołać. Gdy ostateczna katastrofa była już tylko kwestją kilku minut, Dreyer kazał załodze opuścić okręt, sam atoli mimo nalegań oficerów

nie chciał wsiąść do łodzi ratowniczej

i pozostał na mostku komendanta, choć widział, że okręt zesuwa się po skałach koralowych w toń morską. Widziano, jak podniósł rękę do czapki, żegnając się z ocalonymi, zanim pochłonął go wir. Niektórzy z świadków naocznych twierdzą, że Dreyer tuż przed zatonięciem okrętu zastrzelił się, stojąc na mostku kapitańskim.

Tragedja dokonała się na oczach uratowanych pasażerów i załogi oraz w obecności kilku argentyńskich okrętów. Kapitan Dreyer liczył 56 lat.

—o—

Ułaskawienie Cooka.



Amerykanin dr. Fryderyk Cook który w r. 1909 rzekomo dotarł do bieguna północnego (co po pewnym czasie okazało się mistyfikacją), a który w r. 1923 został za oszustwa na tle pieniężnem skazany na 13 i trzy czwarte lat więzienia, ma być w najbliższym czasie ułaskawiony.

Usiłowany zamach polityczny.

SOFJA, 27. 1. (AW). Nieznani sprawcy usiłowali wczoraj zamordować jednego z przywódców macedońskich Szkatrowa, który odgrywa wybitną rolę w narodowym ruchu macedońskim jako organizator propagandy w Ameryce. W chwili gdy Szkatrow wychodził z mieszkania jednego z dziennikarzy, dano do niego kilka strzałów rewolwerowych, które chybiły. Szkatrow strzelił również kilka razy w obronie własnej. — Napastnicy umknęli dzięki silnej mgle.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Akcja pomocy dla bezrobotnych

W sobotę, 21. b. m. prezydjum Komitetu Bezrobot. przy Radzie Zw. Zaw. interwenjowało powtórnie w Starostwie i Magistracie o doraźną pomoc bezrobotnym w gotówce i w naturze. P. starosta Porembalski zapewnił, że czyni usilne starania o fundusze na zasiłki doraźne dla tut. powiatu i że prawdopodobnie najdalej w tygodniu bieżącym będą one wypłacone.

Poruszono także kwestję pomocy dla robotników nierejestrowanych, którzy z błahych nieraz powodów pozbawieni bywają legitymacji i tem samem tracą prawo do wszelkiej pomocy doraźniej.

P. starostwa przyrzekł, że uczyni wszystko, by akcja ta nie miała charakteru biurokratycznego, i że prawdziwie potrzebujący pomocy — zapomogę otrzymają. Przyrzekł również zwołać konferencję właścicieli cegielni, i wymóc na nich przyrzeczenie że nie będą przyjmować w sezonie przyszłym robotników zamiejscowych.

Stwierdzić trzeba, że p. burmistrz Reul zajął wobec wysuniętych przez bezrobotnych postulatów, stanowisko przychylne, i mamy nadzieję, że nie skończy się na nic nie kosztujących obietnicach.

P. burmistrz przyrzekł, że jeśli nawet gmina odda roboty przy budowie wodociągów przedsiębiorcom, to przedewszystkiem miejscowym z zastrzeżeniem w umowie, że zatrudnią przedewszystkiem bezrobotnych miejscowych.

Dalej oświadczył p. Reul, że węgiel jest zamówiony, i nadejście transportu jest kwestją kilku dni. Prawdopodobnie rozdzielenie go pomiędzy bezrobotnych nastąpi w b. tygodniu.

Przy tej sposobności, stwierdzić należy, że wydział opieki społecznej wyłoniony z Rady miejskiej absolutnie nic nie robi, by obmyśleć środki przyjścia z pomocą. Świadectwem braku wszelkiego zainteresowania sprawami, obchodzącemi najuboższą ludność jest brak jakiegokolwiek baraku dla rujnowanych czy bezdomnych których w mieście naszem jest podostatkiem.

Wybrańcom z wyborów kurjalnych myśleć się o tych rzeczach nie chce. Robotnicy muszą to sobie dobrze zapamiętać, i przy najbliższych wyborach postarać się by na ratuszu było komu o ich żywotnych sprawach pamiętać.

—o—

Sprostowanie.

Wiadomość, podana w naszem piśmie przed kilkunastu dniami pod tyt. „Wyprawa kobiet na Stasia Zakrzewskiego“ — jak nas informują — była nieścisła. Mianowicie nieścisłem jest, iż awantura wynikła na tle postulatów kobiet, wskutek czego miała interwenjować policja, ale awantura powstała na tle żądań dwóch członków Kasy, domagających się świadczeń dla swoich rodzin. Miało to miejsce przed przybyciem delegacji kobiet, którą komisarz przyjął i postulat ich obiecał przychylnie załatwić. Celem tej delegacji było, by lekarzem chorób kobiecych pozostała nadal lekarz - kobieta.

Kronika Drohobycka

KRADZIEŻ. U mieszkańców Jasienicy Solnej Władysława Czerniaka i Stefana Kohuta, w czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono 6 zegarków, w tem jeden niklowy, i 2 srebrne męskie, oraz 1 srebrny i 2 złote damskie wysokiej wartości. Poszkodowani zechcą pisemnie lub osobiście zgłosić się w tut. wydziale śledczym P. PP.

—o—

CENY ROPY.

BORYSŁAW, 27. I. (AW).Na rynku ropy sytuacja bez zmiany. Cena wynosi 215 dol. za 10.000 kg. marki borysławsko - mraźnickiej. Ropę kupuje prawie wyłącznie tylko Vacuum dla swojej rafinerji.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.

CASINO: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“.

„COLOSSEUM“ podwójny program „Groza śmierci“ i „Lotnik w płomieniach“.

CHIMERA „Zakochany nieboszczyk“.

FATA MORGANA: „Życie i przyszłość kobiety“.

GRAŻYNA. „Żywy trup“.

KOPERNIK: Całość obie serje razem „Hr. Monte Christo“.

LEW: „Miłosny szept nocy“.

LUNA: „Ałona córa morza“.

MARYSIEŃKA: Całość obie serje razem „Hr. Monte Christo“.

PALACE: „Statek komedjantów“.

PASAŻ: „Czy Eddie Pollo zawinił“?

POLONIA: „Śmiertelna jazda ekspresem“.

PROMIEŃ „Czarodziej“.

OAZA: „Dama w tygrysim płaszczu“.

STYLOWY: „Czyją jest moja żona“?

UCIECHA: „Fantary miłości“.



Byrd uwięziony w lodach.

„City of New-York, okręt ekspedycji do bieguna południowego prowadzonej przez Byrda, który ze względu na kończące się w krajach podbiegunowych lato, miał przewieźć z powrotem członków wyprawy, został uwięziony w lodach o 1000 km. od stałego miejsca postoju ekspedycji. — Niewiadomo wobec tego, kiedy Byrd zdoła wrócić do Ameryki.

Dwóch robotników przysypanych ziemią.

(y) Na parceli inż. Rewuckiego i Dorbackiego przy ul. Torosiewicza l. 19, wczoraj przedpołudniem w czasie wykopywania dołów pod budowę, niespodzianie obsunęła się ziemia, zasypując dwóch robotników: Antoniego Łukasika i Józefa Dmytraka, zam. przy ul. Zielonej l. 87. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. stwierdził, iż pierwszy z nich doznał złamania prawej nogi, drugi zaś złamania kości miednicowej. Obaj zostali przywiezieni do szpitala, gdzie Dmytrak zmarł.

Winę tragicznej śmierci nieszczęśliwego ponosi kierownik tej budowy. Za to odpowie on przed sądem, dokąd policja skierowała doniesienie.

Komunikaty.

ZWIĄZEK NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTW. Okręgu lwowskiego urządza w sobotę, 1. lutego br. w sali Izby Rękodzielniczej, przy pl. Strzeleckim TRADYCYJNY OPŁATEK po którem odbędzie się WIELKI WIECZÓR TANECZNY. Wstęp na opłatek 3.50 zł., a na zabawę 2 zł. od osoby. Początek opłatka o godz. 6-tej, zabawy o godz. 9-tej wieczorem.

Kronika.

Lwów, dnia 26 stycznia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o 7.30 „Maman do wzięcia". Środa, 29. stycznia o 7.30 „Trio" występ gościnny Malickiej, Węgierko, Sawana.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o 7.30 „Mirla Efros".
Środa, 29. stycznia o 7.30 „Mirla Efros". Zniżki ważne.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG".

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Rapacka w Gongu". Zniżki ważne.

TYLKO TRZY RAZY Malicka — Węgierko — Sawan wystąpią w dowcipnej komedji Lenca „Trio", mianowicie w środę, dnia 29., czwartek, 30. i piątek, 31. b. m.

WZRASTAJĄCE Z DNIEM KAŻDYM POWODZENIE „MIRLI EFROS", w wykonaniu Zespołu Warszawskiego, z występem Wandy Siemaszkowej, skłoniło ten że Zespół Artystów do przedłużenia swego pobytu w teatrze Małym jeszcze przez dni parę. W środę, dnia 29. oraz w dnie następne jest przywrócona ważność zniżek.

TANIE DNIE W GONGU. We wtorek i we środę ostatnie dni występów Haliny Rapackiej po cenach o połowę zniżonych. Jest to ostatnia sposobność ujrzenia tej wybitnie utalentowanej artystki oraz całego programu z udziałem całego zespołu z Hanką Runowiecką, Cybulskim i Belskim na czele. We czwartek premiera rewji karnawałowej p. t. „Kochanie zdejm maskę" z gościnnym występem „Krukowskiego w spódnicy" oraz byłego artysty i reżysera teatru „Qui pro Quo" Walerego Jastrzębca.

W SPRAWIE USIŁOWANEGO SAMOBOJSTWA pracownicy aptecznej w Kasie chorych m. Lwowa, jesteśmy proszeni o sprostowanie, że kierownik apteki mr. Wajss nie ponosi żadnej winy w tej sprawie.

ROZTARGNIONY WARSZAWIANIN. Józef Niedziela, portjer hotelu „Polonja" doniósł policji, że niejaki Alfred Koniecki, rzekomo zamieszkały w Warszawie przy ul. Senatorskiej 11, wyjechał w nieznanym kierunku, nie wyrównawszy rachunku w kwocie 78 zł.

ZRANIENIE W CZASIE SNU. W restauracji F. Langowej przy ul. Grodeckiej 55 nocował w kuchni jej spólnik Robert Suberlak. Wczoraj o świcie, gdy Suberlak spał ktoś uderzył go w głowę, zadając mu ranę obok pulsu. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia rat.

POSTRZELENIE WŁAMYWACZA W UL. OCHRONEK. W nocy na ub. niedzielę czterech osobników usiłowało dostać się do lokalu Związku Inwalidów wojennych by okraść kasę. Nieponie zostali jednak spłoszeni przez patrol wywiadowców. W czasie pościgu jeden z uciekających został postrzelony przez wywiadowców. Wszyscy zdołali jednak zbiec w kierunku pl. Gosiewskiego.

MAJCHRY I LASKI PRZY ROBOCIE. W ul. Szajnochy niejaki Mikołaj Mysak zranił nożem prostytutkę Zolję Polturak. Nożowca aresztowała policja.

Iwan Korduk w towarzystwie kolegi i jakiejś kobiety wpadli do mieszkania Filipa Kocuby przy ul. Murarskiej l. 31 i pobili go ciężko wraz z sublokatorem Szymonem Krawcem. Ten ostatni został zraniony na głowie.

KRADZIEŻ Z MAGAZYNU CELNEGO. Onegdaj w nocy jacyś osobnicy zajechali przed magazyn celny na dworcu głównym, poczem po wyważeniu drzwi wynieśli bal skórek imitujących selskiny, wartości 11.701 zł. oraz dwa worki kawy surowej.

MATKA POWODEM ZAMACHU SAMOBOJCZEGO SYNA. Wczoraj rano w realności przy ul. Grodeckiej 83 w zamiarze samobójczym skoczył z II-go piętra Marjan Groch zatrudniony w warsztatach wojskowych i doznał złamania kręgosłupa i nogi. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Powodem samobójstwa było awanturnicze i niemoralne prowadzenie się matki desperata.

W realności przy ul. Snopkowskiej l. 1 zatruł się jodyną 27-letni Antoni Holmajer. Odwieziono go również do szpitala.

NAGŁY ZGON. Wczoraj przedpołudniem w bramie realności przy ul. Piłsudskiego nagle zachorował i zmarł na udar serca 65-letni Józef Jazowiecki, majster krawiecki zam. przy ul. Szymona l. 2.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączyliśmy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc luty 1930.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 5 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do dnia 10. lutego 1930 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Krwawy porachunek w ul. Inwalidów.

(y) Wieczorem 7. listopada ub. r. ulicą Inwalidów wracali z hulanki do domu 20-letni Piotr Baczun i St. Broś w towarzystwie Marji Chudzik i Marji Skrupskiej. Z błahego powodu wynikła pomiędzy nimi bójka, podczas której Baczun pchnął nożem Brosia w plecy, biodro i udo prawe, poczem zbiegł i ukrył się w mieszkaniu kochanki Julji Mykietko, przy ul. Weteranów 7. Broś odwieziony przez Pogotowie rat. do szpitala niebawem zmarł wskutek upływu krwi.

Wczoraj stanął zabójca przed sądem i został skazany na 1 rok więzienia.

Trybunałowi przewodniczył r. Dworzak, oskarżał prok. Kuhn.

Oszust w roli zięcia z Ameryki.

(y) 38-letni Antoni Pirog, majster szewski, zapragnął lżejszego i intratniejszego zarobku, niż naprawianie i szycie butów. Dnia 20. sierpnia zjawił się u Ireny Łysiak w Uhnowie i przedstawił się jej jako zięć przybyły z Ameryki, gdzie rzekomo ożenił się z jej bawiącą tam córką. Teściowa z radością przyjęła „zięcia" i na żądanie jego dała mu 2 zł., ubranie i futerko, wartości 250 zł. Oszust wystroiwszy się, zwiał gdzie pieprz rośnie.

Następnie udał się niepoń do Kamionki Wołoskiej i tam rozpowiedział gospodarzowi Teodorowi Mazurakowi, że przywiózł mu od syna z Ameryki 2 kufry rzeczy i 4.000 dol. w gotówce. Żądał tylko 10 dol., gdyż mu rzekomo w drodze skradziono 700 zł.. Mazurak wręczył oszustowi żądaną kwotę. Przekonawszy się jednak następnie że padł ofiarą spryciarza, spowodował jego aresztowanie.

Wczoraj odpowiadał niepoń za swe sprawki przed sądem i został skazany na 1 rok więzienia.

Autor przeciw wypożyczaniu jego dzieł.

W Kopenhadze w Danji odbyła się niezwykle charakterystyczna rozprawa sądowa. Znany podróżnik i pisarz Piotr Freuchen sprzeciwia się temu, by wypożyczalnie książek, wypożyczały swoim abonentom jego dzieła za pewną opłatą, tak, jak to zresztą wszędzie się dzieje.

Freuchen wychodzi z założenia, że jeżeli dzieła jego z powodu rozpożyczania ich między publiczność przez bibljoteki nie są rozsprzedawane w znacznej ilości powinien przynajmniej partycypować w zyskach wypożyczalni, oczywiście w odpowiednim stosunku do rozpożyczonych jego książek. Dlatego najnowszą swą książkę pod tyt. „Nordkaper" Freuchen zaopatrzył uwagą, że zakazuje ją wypożyczać. Wywołało to ogólną konsternację. Rozumowano tak: Jeżeli ja kupuję książkę, staje się ona wyłącznie moją własnością a z moją własnością mogę robić co mi się podoba. Jeden z właścicieli bibljoteki w Kopenhadze i księgarz tamtejszy wnieśli do sądu skargę przeciw Freuchenowi z powodu wspomnianej klauzuli, chcąc, by sąd zajął w tej sprawie stanowisko.

Sąd w pierwszej instancji stanął po stronie autora. Sędzia orzekł, że tak jak co do innych rzeczy, tak i do książek mogą być w razie ich sprzedaży poczynione pewne zastrzeżenia. Autor może np. nie zgodzić się na nowe wydanie jego dzieła i w ten sposób uniemożliwić rozpowszechnianie go. W danym wypadku autor nie sprzeciwia się rozpowszechnianiu jego książki, ale tylko żąda ochrony swej pracy. Dlatego jego zakaz jest uzasadniony. Właściciel wypożyczalni i księgarz wnieśli odwołanie do wyższej instancji. Jaki będzie ostateczny wyrok, niewiadomo. W każdym razie wyrok sądu pierwszej instancji jest bardzo charakterystyczny. Gdyby wszyscy autorowie poczynili podobne zastrzeżenia jak Freuchen, wypożyczalnie miałyby do wypożyczania chyba tylko książki dawnych autorów, bo część zysków z wypożyczania oddana autorowi książki zmniejszyłaby ich dochody.

—o—

Kącik humoru.

O TO CHODZI.

Reżyser do aktorki filmowej:

— Pani pobiegnie sto kroków przez pustynię, a za panią rzuci się lew. Proszę się nie bać, wszystko jest dokładnie obliczone.

Aktorka: — Ja to wiem, ale czy lew wie?

—o—

MUZYKALNI.

Podoficer: — Wszyscy, którzy interesują się muzyką, wystąpić.

Występuje sześciu żołnierzy, sądząc, że dostaną się do orkiestry.

— Doskonale! Zaniesiecie pianino do mieszkania pana kapitana na III. piętro.

—o—

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Jak jeden człowiek może tyle błędów narobić w zadaniu co ty narobiłeś?

Uczeń: To nie był jeden człowiek, proszę p. profesora. Mój ojciec mu pomagał.

—o—

W MAŁŻEŃSTWIE.

Żona — Bardzo ciekawe, co tu przeczytałam. Słuchaj Ludwiku: „W czasach obecnych żyją ludzie przeciętnie o 13 lat dłużej, niż ich przodkowie“.

Mąż: To bardzo dobrze. Może wobec tego znajdziesz czas, by mi przyszyć tych kilka guzików, co się oderwały.

—:—

RACJA

— Poco ciągle te próby uczonych, wynalezienia sposobu by się dostać na księżyc?

— Bo chodzi o to, aby się wreszcie dowiedzieć, czy człowiek może egzystować na innym planecie.

— No... to lepiej byłoby, gdyby wreszcie wymyślono jak można egzystować na ziemi...



— Alež Jędrusiu... jak możesz być tak niegrzeczny... Czekaj, powiem tatce i mamie...

— I... „gwiazdka“ już minęła.

—o—

Program radjowy.

WTOREK, 28. stycznia.

WARSZAWA. 16.25. Muzyka z płyt gram. — 17.45. Koncert popularny. — 19.20. Trasm. z Teatru Pol. w Katowicach.

TURIN. 19.30. Muzyka lekka. — 20.10. Transm. Opery z Teatro Regio.

HAMBURG. 19.55. „Mignon“ opera w 3 aktach Thomasa.

BUKARESZT. 16.00. Muzyka jazzband. — 20.00. Koncert radjoorkiestry.

BERLIN. 16.30. Muzyka. — 19.00. Popularny koncert mandolonistów.

RZYM. 17.30. Koncert popoł. — 21.02. Transm. opery z Teatro Reale.

PRAGA. 20.00. Muzyka skrzypcowa. — 21.30. Muzyka fortepianowa.

WIEDEŃ. 15.30. Lekki koncert. — 20.00. Koncert wiedeńskiej orkiestry symfon.

RYGA. 16.00. Koncert popoł. — 18.30. Transm. z Opery. — 22.00. Płyty gramofonowe.

BUDAPESZT. 17.00. Orkiestra. — 20.00. Płyty gram. — 20.35. Koncert.

MOSKWA. 19.00. „Trunek miłosny“, opera Donizettiego (Popow).

Z wydawnictw.

MATERJAŁY KOMISJI DLA USPRAWNIENIA ADMINISTRACJI Publicznej, przy Prezesie Rady Ministrów. Tom I. Podział Administracyjny Państwa.

Książka ta zawiera pierwszą część z wstępnego okresu pracy Sekcji dla spraw podziału administracyjnego państwa.

Nadto omawiany tom, zawiera skorowidz najważniejszych źródeł i literatury w sprawach, dotyczących podziału administracyjnego Państwa, oraz trzydzieści kilka szkiców, tablic i map, ilustrujących stan obecny podziału administracyjnego państwa, oraz niektóre projekty jego zmian.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH“ Nr. 3 zawiera: Juljusz Kaden-Bandrowski: Jedyna rzeczywistość — wielka duma i godność. Artykuł ten — jak zazwyczaj u tego pisarza, — utrzymany jest w stylu barokowym. Ignacy Wieniawski pisze o łacinie, jako międzynarodowym języku kulturalnym. Lytton Strachey o królowej Wiktorji i królowej Elżbiecie — dwie biografje; F. O. Halfener: Aleksander Lernet-Holenia; Zygmunt Lonecki: Sergjusz Radłow; Jan Parandowski: Monografja Kiplinga; Jan Brzękowski: Dwie książki francuskie; Kronika zagraniczna, Recenzje; Przegląd prasy; Antoni Słonimski: Kronika tygodniowa; as: Recenzje teatralne; Polska zagranicą; Tydzień bibljograficzny, etc.

Numer ozdobiony jest jak zwyczajnie licznymi ilustracjami.

—o—

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Środa dnia 28. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Zw. Zaw. Stolarzy, ul. Piesza 2. I. p. wykład tow. Hankiewicza p. t. „Rewolucja rosyjska“.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.